

1 Współczesny śląski dom
• kanon

2 Wygląd domu
• elewacje
• wnętrza

3 Plany na przyszłość
• dlaczego nie ma debaty nad ideą?



Osiedle Śląski Dom

zostało wybudowane przez firmę Śląski Dom sp. z o.o. i zaprojektowane przez architektów Klaudię i Grzegorza Gołębiowskich, właścicieli pracowni architektonicznej KG Architekci (współpraca: Izabella Wieczorek, Monika Wieczorek).

Projekt: 2012-2013. Realizacja: 2013.

www.slaskidom.pl, www.kgarchitekci.pl



foto. M. Misiak

Tekst: Marek Misiak

W kontekście chaosu estetycznego w polskim budownictwie mówi się o potrzebie wprowadzania zakazów i nakazów. Na Opolszczyźnie postanowiono nikogo do niczego nie przymuszać – tylko dać dobry przykład

W literaturze i kinie science-fiction istnieje osobny nurt tzw. historii alternatywnych – czyli co by było, gdyby... (np. Państwa Osi wygrały II wojnę światową). Mało kto zdaje sobie sprawę, że tego typu dywagacje uprawiane są również w sztuce – np. jak rozwinęłaby się muzyka, gdyby Mozart żył 70 lat, a nie 35? A gdyby taki sam sposób myślenia zastosować w architekturze? Taki sposób myślenia znajduje ujście nie tylko na deskach kreślarskich architektów w ich czasie wolnym – w Kotórzku Wielkim (13 km od

Opola, nad Jeziorem Turawskim) inwestor Jan Żyła wraz z architektami Klaudią i Grzegorzem Gołębiowskimi wybudowali wzorcowe osiedle domów, których stylistyka ma pokazywać, jak rozwinąłby się tradycyjny wiejski dom śląski, gdy jego kilkusetletniej ewolucji nie przerwała II wojna światowa i przemieszczenia ludności, które po niej nastąpiły. Jak przebiegałaby ta ewolucja wraz ze zmianą sposobu życia mieszkańców tych domów oraz z postępem w materiałach i technologiach budowlanych.

1 Współczesny śląski dom

Sztafeta pokoleń

– *Wiele osób nie do końca wie, jak odnieść się do tej inwestycji – zastanawiają się np. czy to jest jakiś skansen? – mówi Jan Żyła, pomysłodawca powstania osiedla „Śląski Dom” i właściciel spółki o tej samej nazwie. – „Śląski dom” i „nowoczesny dom” to ich zdaniem sprzeczność. Nikt nie wie, jak wygląda nowoczesny dom – ale śląski dom to na pewno dom stary. „Współczesny śląski dom” to zaś pojęcie puste.* Na ścianie domu pokazowego na osiedlu widnieje skromna tabliczka z logiem firmy – i cytatem z Tukidydesa: „Narody, które tracą pamięć, tracą życie”. Inwestor i architekci przekonują, że ten projekt to coś więcej niż kolejne deweloperskie osiedle – to kwestia związana z tożsamością narodową, i to rozumianą bardzo głęboko, poza politycznymi sporami, poza nacjonalizmem.

– *Jesteśmy częścią sztafety pokoleń – przejmujemy pałeczkę od naszych rodziców, doskonalamy to, co jest i przekazujemy naszym dzieciom – wskazuje Jan Żyła. – W momencie gdy tożsamość się zatracza, to jest jak gdyby drzewo utraciło korzenie – przez jakiś czas wygląda jeszcze dobrze, ale potem się przewróci albo uschnie. Musimy się na czymś opierać. Jeśli mamy mieć jakąś tożsamość, musimy ją zdefiniować. Nasza nazwa też coś deklaruje – nie jest np. anglojęzyczna. Nawet nazwa szafy, kominka czy firmy deweloperskiej ma znaczenie czy brzmi „Karpacz”, czy „Everest”. Coś w ten*



WSPÓŁCZESNY ŚLĄSKI DOM wśród współczesnego śląskiego krajobrazu, który niekoniecznie zmienił się tak bardzo przez ostatnie 100 lat – w tle widoczny jest kościół parafialny w Kotórzku Wielkim z 1782 r.

sposób komunikujemy – że skądś jesteśmy. Warunkami koniecznym, żeby coś propagować, są wiedza duma. Jeśli się czegoś wstydzę, to nie będę tego propagował. A u nas większość ludzi nic nie wie o swojej ziemi – mieszkańcy Śląska Opolskiego więcej wiedzą o historii Majów niż o historii swojego regionu. Tożsamość Śląska (właśnie tożsamość, a nie podziały na mniejszości, autonomię czy inne polityczne sprawy) są nam bardzo bliskie. Bolejemy nad tym, że współcześnie tożsamość ta bardzo szybko się

zatracza. A częścią tej śląskiej tożsamości, być może najważniejszą, a na pewno istotną, jest też piękny tradycyjny śląski dom, inny niż w pozostałych regionach Polski.

Najważniejszy jest kanon

Drugim powodem, dla którego Jan Żyła i architekci z pracowni KG Architekci poświęcili kilka lat tej inicjatywie, była chęć zaprezentowania wzorca uporządkowanej, a jednocześnie przyjaznej użytkownikowi przestrzeni publicznej.



TABLICZKA Z MYŚLĄ TUKIDYDESA wskazuje, że osiedle to przedsięwzięcie nie tylko biznesowe, ale także ideowe



OGRODOWE ELEWACJE DOMU – widoczne są drzwi tarasowe prowadzące na opasujący dom od tyłu taras oraz okna dachowe doświetlające poddasze



CHARAKTERYSTYCZNY ELEMENT ŚLĄSKICH DOMÓW – gzyms opasujący dom na dłuższych elewacjach i nieco wchodzący na krótsze



fot. M. Misiak

GOSPODARCZĄ CZĘŚĆ DOMU zastąpił przylegający do niego garaż i dostawiona z kolei do garażu wiata na drugi samochód lub rowery



Śląski Dom

DOM STOI W KONTEKŚCIE – starszej części wsi, łąk i lasów. Za oknami salonu często widać pasące się konie, a w ogrodzie znajduje się stylowe oczko wodne

– Jedynym sposobem uporządkowania przestrzeni publicznej, jaki sobie wyobrażam, jest nie surowe prawo zakazujące i nakazujące, ale kanon – wskazuje Jan Żyła. – Tak było zawsze w historii – na danym terenie w danym okresie czegoś się używa. Np. w południowej Hiszpanii (i w dużej części w całym basenie Morza Śródziemnego) jest używany ten sam typ dachówki – mnich-mniszka. Dzięki temu nawet brzydkie współczesne komercyjne budynki w tym regionie dają wrażenie uporządkowania przestrzeni publicznej. A u nas w jednym składzie budowlanym jest 400 rodzajów dachówek i 100 rodzajów klinkieru. Chodzi o to, by pobudzić do dyskusji: czy nam się podoba przestrzeń publiczna. Wnętrza naszego domu to nasza sprawa – ale jego wygląd zewnętrzny już nie. Wpasowanie się w przestrzeń jest też elementem naszego dobra i bycia częścią społeczeństwa obywatelskiego, obywatelskiej postawy. Plany zagospodarowania przestrzennego nie ułatwią uporządkowania przestrzeni – każdy musi czuć się za to odpowiedzialny. Ludzie mają przekonanie, że władza to coś zewnętrznego, narzuconego – więc nie chodzi o to, żeby władza ich ograniczała, tylko żeby oni sami siebie ograniczali. Muszą odkryć, że przestrzeń publiczna jest wartością. Jak to się dzieje, że kiedyś prości ludzie umieli tworzyć takie piękne domy

i wnętrza – a teraz wykształcone społeczeństwo generuje takie bezguście? W Hiszpanii nikt nie ściga ludzi, żeby stosowali dachówki tego samego typu – nie ma takiej potrzeby. Nie urzędnik to wymyśla – ludzie wiedzą to od dziecka patrząc na domy rodziców i sąsiadów. W Polsce większość ludzi, którzy budują sobie domu, nie patrzy na kontekst otoczenia. Warto zwrócić uwagę, jak wyglądają wizualizacje projektów typowych: jest zielona łąka i stoi sobie dom. Zawsze stoi w izolacji. W Norwegii czy Szwecji widać myślenie w tym kierunku, żeby nowo postawiony w jakimś otoczeniu dom nie rozsadzał przestrzeni. Jeżeli mamy dostępnych tysiące projektów typowych, to prawdopodobieństwo, że blisko siebie staną dwa podobne domy, jest bliskie zeru. Dlatego musimy wypracować kanon. Plany zagospodarowania przestrzennego mogą być coraz lepsze, ale możemy stać się na tyle wyjąłowieni z idei, że nie będziemy się utożsamiać z tym, co te plany mają wymusić.

Nie stylizacja, lecz wygoda

– Śląskie wsie historycznie są przykładem przemyślanego, funkcjonalnego budownictwa, które ma swój unikalny w skali Europy charakter – mówi arch. Grzegorz Gołębiowski. – Przez lata cała Polska z zazdrością patrzyła na ten przykład ładu i porządku przestrzennego. Dzisiaj śląska

wieś w zastraszającym tempie traci swój unikalny charakter. Jesteśmy zdziwieni, że prawie nikt tego nie zauważa i nikt nie podejmuje realnych działań, aby to powstrzymać. Mamy ambitny plan, aby przerwać trwający obecnie proces szpecenia śląskich wsi chaotycznym budownictwem, które nie ma nic wspólnego z miejscową tradycją. Najlepszym naszym zdaniem sposobem, żeby tego dokonać, jest pokazanie dobrego przykładu. Naszym celem jest przywrócenie dumy z śląskiego budownictwa i uświadomienie, że nie jest to raz na zawsze zamknięta przeszłość, którą należy zamknąć w muzeum czy ograniczyć do dbałości o piękne przydrożne kapliczki. Chcemy pokazać, że tradycyjne śląskie budownictwo może być inspiracją dla projektowania współczesnych, nowoczesnych i funkcjonalnych domów.

Mamy tu zatem do czynienia nie jedynie z nawiązywaniem do stylistyki z określonego czasu czy regionu, ale z wykorzystywaniem doświadczeń wielu poprzednich pokoleń, aby mieszkańcom tych domów tu i teraz żyło się wygodniej. Próba stworzenia nowoczesnego śląskiego domu przynosi korzyści zarówno estetyczne, jak i praktyczne.

– Urodziłem się i wychowałem w tradycyjnym śląskim domu – deklaruje Jan Żyła. – To był dom rodziny rolniczej – większość mieszkańców opol-

skiej wsi do niedawna żyła z rolnictwa. Przez to, że taki dom ulegał ewolucji z pokolenia na pokolenie, był nieprawdopodobnie funkcjonalny. Pewne rozwiązania powstały metodą prób i błędów przez dziesięciolecia czy stulecia – to dlatego np. współczesne samochody są do siebie w gruncie rzeczy podobne. Tak też przez tysiąclecia ewoluował dom. Nie ma sensu wymyślać domu od zera, a często się nie da – nie sposób przeskoczyć tej ewolucji dokonującej się poprzez używanie i modyfikowanie. Tych domów nie projektowali architekci, lecz rzemieślnicy. Rozwiązania były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dom był połączeniem części gospodarczej (bydło i konie były tak samo ważne jak ludzie – decydowały o przetrwaniu) z częścią mieszkalną. Jego nowoczesność polegała m.in. na rozwiązaniach komunikacyjnych.

Czym jest współczesny dom śląski

Twórcy osiedla po setkach godzin rozmów doszli do wniosku, że ich zdaniem najistotniejsze cechy śląskiego budownictwa mieszkaniowego można ująć w następujących punktach:

1. Prostota formy.
2. Mimo różnorodności detali w poszczególnych domach był wyraźny wspólny mianownik (grupa wydłużonych domów w równej odległości od drogi, ustawiona szczytem do drogi, dach zakończony równo ze szczytem) który jednoznacznie definiował zakres domów, które mieściły się jako dopuszczalna forma dla śląskiej wsi. Można zatem wyodrębnić wyraźne cechy i detale charakterystyczne dla śląskiego budownictwa.



BRAK OKAPU jest charakterystyczny zarówno dla budownictwa opolskiego, jak i dolnośląskiego – okap zastępuje ozdobny gzymś

3. Nieprawdopodobna wręcz funkcjonalność. W domach wszystko było przemyślane i pomagało człowiekowi w jego codziennym życiu – takim, jakie wtedy było.
4. Stosowano dobrej jakości materiały, była wysoka jakość wykonania oraz powszechnie stosowano rozwiązania techniczne nowoczesne jak na ówczesne czasy.
5. Zespół domów składający się na wieś stanowił spójny układ urbanistyczny. – *Staraliśmy się na naszym osiedlu zastosować w nowoczesnej formie jak najwięcej elementów charakterystycznych dla śląskiego budownictwa – mówi arch. Grzegorz Gołębiowski. – Nasze domy mają maksymalnie prostą formę. Budynki na rzucie prostokąta są usytuowane szczytem do drogi i w równej od niej odległości. Wszystkie przekryte są dachami dwuspadowymi o nachyleniu 45° zakończonymi równo ze szczytem domu (bez okapu). Ogródenie od strony drogi zostało przesunięte z granicy działki do linii domów w celu wyeksponowania ścian szczytowych i stworzenia ciągu zieleni z efektownymi przedogródkami. Od południa, w części frontowej, znajduje się symetrycznie usytuowana tradycyjna lauba, przekształcona w ogród zimowy. Naszym zdaniem najbardziej wyróżniającym detalem dla śląskiego budownictwa, szczególnie na Opolszczyźnie, jest charakterystyczny gzymś przechodzący ze strony frontowej na stronę szczytową domu. Zachowaliśmy ten element w prostej, nowoczesnej formie, jako swoisty symbol unikalności śląskiego budownictwa.*

Brak okapu i gzymś

Gzymś (typowy tylko dla Opolszczyzny), lauba oraz brak okapu to cechy charakterystyczne budownictwa śląskiego, które ewoluowały – i są częścią tego dziedzictwa.

– *Wielu ludziom wydaje się, że wypuszczone okapy coś dają – np. chronią ścianę – mówi arch. Grzegorz Gołębiowski. – A to nieprawda – zacinający deszcz i tak ją zmoczy. Tak się może wydawać komuś, kto nigdy nie mieszkał w domu z okapami. Tak naprawdę to element ozdobny. Miałoby to sens, gdyby był naprawdę szeroki, jak w tradycyjnym budownictwie góralskim. Zdarza się, że modernizując tradycyjne śląskie domy, ludzie wypuszczają okapy. Podejrzewam, że gdyby ewolucja tego budow-*

nictwa zachodziła w sposób naturalny, gzymś by zniknął. Elementem charakterystycznym dla śląskich domów jest też kapliczka w ścianie od strony drogi – ten element też miał się pojawić, ale to są domy na sprzedaż, a komuś mogłoby to nie pasować (z powodów estetycznych, ale też światopoglądowych).

Tradycja i nowoczesność

Domy na osiedlu w Kotórze Wielkim nie stanowią prostego odtworzenia śląskiego budownictwa wiejskiego z okresu międzywojennego – zmienił się bowiem sposób życia ich mieszkańców, którzy nie są już rolnikami, ale osobami z klasy średniej, pracującymi w mieście i trzymającymi w domu co najwyżej psa czy kota (ale na pewno nie np. krowy). Dawne domy na Śląsku bywały porównywane do jamników – ich długość brała się stąd, że do części mieszkalnej (położonej po lewej stronie, bliżej drogi) przylegała tak samo długa, a nierzadko dłuższa część gospodarcza.

– *Ważnym elementem domu była sień – w dawnych domach dzieliła ona dom na część mieszkalną i gospodarczą, brudną i czystą – wyjaśnia Jan Żyła. – Na lewo była część mieszkalna, na wprost czysta kuchnia. W sieni były schody na strych – z reguły niezagospodarowany, czasem był tam jeden nieogrzewany letni pokój dla gości. Na prawo wejście do służy brudu, a potem do brudnej kuchni. Z niej bezpośrednio przechodziło się do stajni, z niej do obory, a na końcu do chlewu (od zwierząt najbrudniejszych do najczystszych).*

Współczesny dom śląski jest krótszy, gdyż odcięto część gospodarczą – pojawił się za to garaż i wiata na samochód. Inaczej jest też zlokalizowane wejście – nie na elewacji dłuższej od wschodu, lecz krótszej od północy.

– *Moglibyśmy zaprojektować domy bardziej podobne do tych sprzed 80-100 lat (np. jamnikowate), ale nie chcieliśmy robić skansenu i nawiązywać dla samego nawiązywania – wyjaśnia Jan Żyła. – Wtedy nie byłby to współczesny dom śląski, tylko jakaś rekonstrukcja. A to są domy do mieszkania, nie do oglądania.*

– *Elementy niepotrzebne z powodu zmiany sposobu życia zanikają – można by postawić tu np. w ogrodzie studnię z żurawiem, ale byłby to skansen – tłumaczy arch. Grzegorz Gołębiowski.*

– Nie wiemy jeszcze, czy pójść dalej w upraszczaniu (np. rezygnując z gzymsu), tworząc z domu pudełko. Bryłę tych domów można łatwo przeprojektować na ultranowoczesną. Można sobie wyobrazić osiedle takich nowoczesnych domów, ale w tym samym układzie.

Kluczowy jest układ osiedla

Identyczne pozostało jednak to, co zdaniem twórców osiedla jest najważniejsze – układ samego osiedla, nawiązujący do tradycyjnej śląskiej wsi, tzw. ulicówki. Domy stoją w równych rzędach po obu stronach wewnętrznej ulicy



foto: Śląski Dom

SZEŚĆ DOMÓW TWORZY CAŁOŚĆ

– ulicę z latarniami i przestrzenią publiczną w postaci przedogródków znajdujących się przed, a nie za płotami. Osoba idąca wewnętrzną ulicą osiedla nie ma poczucia zamknięcia w wąskim korytarzu, po obu stronach którego znajdują się prywatne posesje. Domy nie stoją dokładnie naprzeciwko siebie, aby widzieć w oknach krajobraz, a nie sąsiada w oknie naprzeciwko

PŁOT Z BRAMĄ WJAZDOWĄ I FURTKĄ

utrzymany w takiej samej estetyce na każdej posesji daje poczucie harmonii i obcowania z jedną przemyślaną całością. Niektórzy śmieją się z osiedli podobnych domów – ale czy nie wygląda to lepiej niż grupa domów, z których każdy ignoruje kontekst otoczenia?



foto: M. Misiak

RÓWNIEŻ DROBNE ELEMENTY aranżacji przestrzeni na osiedlu nawiązują do tradycyjnej architektury Śląska Opolskiego. Stojąca przed płotem ławeczka kiedyś służyła do wypoczynku najstarszym członkom rodziny – obecnie można tu umieszczać różnego typu dekoracje, wypoczywać podczas pielęgnacji przedogrodka czy czekać na kogoś, kto ma podjechać pod dom



foto: Śląski Dom

osiedla, krótszą elewacją do niej, po 4 m od drogi wewnętrznej – ale ogrodzenie jest w linii domów (to śląska tradycja), a przedogrodek jest częścią wspólną. To ostatnie daje poczucie przestrzenności, gdy idziemy ulicą, a także zachęca do kontaktu z sąsiadami – przed każdym płotem stoi drewniana ławeczka, również stanowiąca element śląskiej tradycji. Na takich ławkach zasiadali niegdyś przed domem starzyk lub starka (najstarsi mieszkańcy domu), aby posiedzieć w słońcu i pogawędzić z przechodzącymi sąsiadami. Co istotne – domy nie stoją naprzeciwko siebie, dzięki czemu mieszkańcy nie zagląдают sobie wzajemnie w okna.

– Niektórzy pytają nas, dlaczego postawiliśmy od razu sześć domów, a nie tylko jeden dom pokazowy – mówi Jan Żyła. – Istotą nawiązania do tradycyjnej architektury śląskiej jest nie tyle dom, co układ całego osiedla. Gdy popatrzeć na wsie na Śląsku Opolskim, które zachowały tradycyjny układ tzw. ulicówki – np. Jemielnica – to zobaczymy tam domy stojące bokiem do drogi w jednakowej od niej odległości, z laubą. Na tym polega unikalność tego układu – w innych częściach Polski na wsi domy stoją na ogół frontem do drogi. Aby odtworzyć taki układ, potrzebnych było kilka domów. Zastanawialiśmy się między czterema a sześcioma – i uznaliśmy że sześć to minimum, aby pokazać ten układ. Każdy z tych 6 domów ma inny układ okien, drzwi, przejść itp. – żeby każdy mógł wybrać układ mu pasujący. Dalszy etap realizacji będzie kontynuacją budowy wewnętrznej ulicy na osiedlu aż do drogi gminnej – jesteśmy już właścicielami tych działek.

– Chcieliśmy przesądzić pewne rzeczy – wyjaśnia Jan Żyła. – Domy nie są zatem w stanie surowym – wykonujemy już tynki zewnętrzne oraz płot i część aranżacji całej posesji – wychodzimy z założenia, że gdy ktoś kupi tu dom, to już nie będzie mu się chciało rozbierać płotu czy innych elementów na posesji. W umowach notarialnych też są zawarte klauzule, że pewnych rzeczy w wyglądzie zewnętrznym domów i posesji nie wolno zmieniać – ale są one prawnie nieskuteczne, więc gdyby ktoś się uparł, to postawi na swoim. Skuteczniejsze wydaje nam się zatem postawienie nabywców przed faktem dokonanym i liczenie na to, że zobaczą w naszej koncepcji wartość.

2 Wygląd domu

Dom do mieszkania

Przy oglądaniu tych domów – zarówno od zewnątrz, jak i od wewnątrz – uderza prostota i harmonia formy. Zarówno poszczególne budynki, jak i całe założenie urbanistyczne nie próbują wdzięczyc się do widza i być efektownymi. Według inwestora i architektów to świadoma decyzja – mają to być domy do mieszkania na co dzień, a nie do robienie wrażenia na innych architektach czy znajomych.

– *Rok ma 365 dni – a my projektujemy dom na Boże Narodzenie, ze stołem na 12 osób – śmieje się Jan Żyła. – Jak raz na jakiś czas przyjmujemy większą grupę ludzi, poradzimy sobie i w mniejszym domu, improwizując. Nie ma sensu budować w tym celu dwa razy większego salonu.*

– *Staraliśmy się bardzo dokładnie przemyśleć, jak wygląda codzienne życie dzisiejszego mieszkańca wiejskiego domu, jak żyje i jakie są jego potrzeby – deklaruje arch. Grzegorz Gołębiowski. – Codziennie coś czytamy, oglądamy telewizję, robimy zakupy, pranie, odwiedza nas sąsiad czy sąsiadka. Inaczej wygląda to wiosną, inaczej latem, a jeszcze inaczej zimą. Nasze domy są zaprojektowane na wygodne codzienne życie, a nie okazje odświętne, kilka razy w roku, czy co jeszcze gorsze – na pokaz. Staraliśmy się dostosować je do zmiennych pór roku i zmieniającego się naszego życia, bo inne są nasze potrzeby dzisiaj, a inne będą za 20 czy nawet 50 lat.*

– *W Polsce hołubimy awangardowych architektów i awangardowe domy – a nie doceniamy solidnego rzemiosła i domów bardziej stonowanych, ale wpasowujących się w kontekst otoczenia i leżących w zasięgu możliwości finansowych inwestorów – mówi Jan Żyła.*

– *A przecież to prostota formy może skutkować ponadczasowym pięknem – nie każdy dom ma rzucać na kolana. Dom budujemy po to, by w nim mieszkać, a nie po to, by inni architekci się zachwycali. Muszą istnieć wizjonerzy wytyczający nowe ścieżki – ale muszą też istnieć*



SIEŃ NA PARTERZE. Po prawej przejście do salonu, po lewej – do łazienki i do gabinetu, który może zostać przerobiony na pokój dla osoby niepełnosprawnej. Schody po prawej prowadzą na piętro

architekci projektujący proste i piękne domy dla ludzi, domy do mieszkania. Chodzi o to, by można być wybitnym architektem, projektując zwykłe domy wiejskie – a nie tylko możliwe awangardowe domy i obiekty. Chodzi o dom dla rodziny, osoby starszej czy niepełnosprawnej – a nie dom dla singla-artysty.

Wyobraźnia na manowcach

Zdaniem Jana Żyły i arch. Grzegorza Gołębiowskiego błędy w rozplanowaniu wnętrza w wielu polskich domach biorą się z projektowania ich na podstawie swoich wyobrażeń i oglądania wizualizacji, a nie udoskonalanych doświadczeń poprzednich pokoleń.

– *Dziś większość ludzi, którzy decydują się na budowę domu jednorodzinnego, ma wcześniejsze doświadczenia albo z mieszkaniem w bloku, albo w mało funkcjonalnej gierkowskiej „kostce” – mówi Jan Żyła. – Dlatego własny dom budują nie doskonaląc coś zastanego na podstawie własnych doświadczeń, ale na podstawie wyobrażeń. Na opolskiej wsi dzieci przejmowały dom po rodzicach i modernizowały go albo budowały obok nowy – lepszy, ale nie zupełnie inny. Domy z początku XX wieku mają zerową ściankę kolankową, a domy z lat 20. – już metrową. Pewne elementy były więc doskonałe. Tymczasem współcześnie w Polsce wielu inwestorów kupuje projekt typowy, a potem wprowadza adaptacje według własnych wyobrażeń – bo im się wydaje, że jak salon będzie większy, to będzie im się wygodniej mieszkać. Architekt to podpisuje i nikt się nie zastanawia, czy to ma sens. Kupując pralkę czy lodówkę, na ogół ją oglądamy – a dom, często największą inwestycję w życiu, finansowaną np. z 20-letniego kredytu – nie. Nie wiemy, czy kuchnia 10 m² to dużo, czy mało. Mój znajomy zbudował dom z salonem 60 m², bo mu się wydawało, że taki będzie komfortowy – a teraz stara się go sprzedać, bo deklaruje, że mieszka mu się tam fatalnie. Ludzie wychowują się w mieszkaniach czy małych, klaustrofobicznych domach – i wydaje się im, że „większe” oznacza automatycznie „lepsze”. A za wielkie też jest niewygodne – ja w salonie u wspomnianego znajomego czuję się jak na dworcu.*

Dom przyjazny niepełnosprawnym

Budowanie domu głównie na podstawie wyobrażeń skutkuje też – zdaniem Jana Żyła i arch. Grzegorza Gołębiowskiego – brakiem myślenia przyszłościowego.

– *Samochód zmieniamy np. co 10 lat, ale domu nie* – zwraca uwagę Jan Żyła. – *A kiedyś sami będziemy starzy lub niepełnosprawni albo będziemy się opiekować starymi rodzicami, rodzeństwem itp. W tym domu będziemy mieszkać my do śmierci, potem nasze dzieci. Stąd wydaje mi się dziwne, że wiele współcześnie budowanych domów jednorodzinnych nie jest przygotowanych nawet na wizytę osoby niepełnosprawnej – a co dopiero na to, by taka osoba tam mieszkała. A tu nie chodzi o elementy tak drogie i rzadkie w budownictwie jednorodzinym, jak np. windy, tylko o bezbarierowy dostęp dla takiego mieszkańca do swojego pokoju, do przestrzeni wspólnej (salonu i kuchni) oraz do łazienki i toalety. W tym kraju żyje wielu niepełnosprawnych i to po prostu wstyd, gdy takiej osoby nie możemy przyjąć jako gościa w naszym domu. A jak my sami kiedyś będziemy starsi lub utracimy sprawność – czy będziemy wtedy spali w salonie?*

Domy na osiedlu Śląski Dom są pomyślane jako przyjazne dla osób niepełnosprawnych lub starszych, mających problemy z poruszaniem



foto. M. Misiak

LAUBA OD WEWNĄTRZ – okna wychodzą na ogródek między domami i otwarty krajobraz. Można tu wstawić stolik, krzesła i rośliny



foto. M. Misiak

LAUBA Z ZEWNĄTRZ

– *nowoczesny ogród zimowy, skonstruowany wyłącznie ze szkła i profili aluminiowych nie pasowałby do budynku, element ten obłożono zatem płytkami klinkierowymi, aby go wyróżnić, a jednocześnie wpasować w otoczenie. Przeszklenia są duże, ale nie radykalne – osoba siedząca wewnątrz w ciągu dnia nie będzie się czuła jakby była w witrynie sklepowej*

się. Przejawem tego jest pełnowymiarowa łazienka na dole oraz pokój, który w domu pokazowym jest zaaranżowany jako gabinet, ale może być też pokojem, w którym taka osoba będzie mieszkać, jeśli schody byłyby dla niej przeszkodą.

– *W większych domach na naszym osiedlu ta część domu – o powierzchni ok. 30 m² – przeznaczona jest do swobodnej aranżacji – wyjaśnia arch. Grzegorz Gołębiowski. – Może być miejscem prowadzenia bardzo różnorodnej działalności gospodarczej. Można ją także zaaranżować na wycug czy osobną kawalerkę z aneksem kuchennym – i na wiele innych sposobów. Instalacje są do tego przystosowane. Dzięki osobnej sieni ewentualni klienci czy mieszkaniowiec kawalerki nie zakłócają życia domownikom. Na parterze jest też pełnowymiarowa łazienka z prysznicem, którą można przystosować dla osób niepełnosprawnych.*

Czym jest lauba

Większość osób zadaje właśnie to pytanie – ten charakterystyczny tylko dla śląskiego budownictwa element nie jest tym samym, co wiatrołap. W tradycyjnym śląskim domu była to drewniana, a później często murowana, zróżnicowana wymiarami dobudówka, stawiana przed wejściem do istniejących domów. Od początku nawet niewielkie, drewniane lauby wykonywano z ozdobnie ułożonych i wycinanych desek oraz profilowanych słupków. Z czasem przekształciły się one w obszerne, oszklone i zamykane werandy. Pierwotna funkcja laub ograniczała się do celów wyłącznie praktycznych, ochron-

nych – stanowiły one ochronę przed wiatrem, zamakaniem drzwi, progu i sieni w lecie oraz zasypywaniem ich przez śnieg w zimie. Przy niewielkich domach mieszkalnych były też dodatkową powierzchnią do różnych codziennych prac w okresie niepogody. Służyły do przechowywania drewna i węgla na opał, suszenia białizny, ziół, nasion, grzybów, wietrzenia pościeli, przechowywania narzędzi i sprzętów domowych. Oszklone werandy w niektórych domach pełniły w okresie zimy rolę spiżarek, a w lecie służyły do przesuszania odzieży. Spełniały też dodatkową funkcję społeczną – były miejscem spotkań, odpoczynku i pogawędek w letnie dni powszednie oraz spotkań towarzyskich i sąsiedzkich w dni świąteczne.

– *Wychowałem się w domu z dużą laubą, gdzie podczas niepogody mogłem pograć ze znajomymi w karty, stały tam kwiaty – było to pomieszczenie nieogrzewane, nie w formie ogrodu zimowego – opowiada Jan Żyła. – Dzięki laubie życie towarzyskie kwitło w każdej pogodę.*

Rzecz jasna w nowoczesnym śląskim domu lauba również musiała ulec przekształceniu – zaopatrzona w przeszklenia, pełni rolę ogrodu zimowego.

– *Tak naprawdę dopiero gdy stanął ten dom pokazowy, zdałem sobie sprawę, jaką fenomenalną rzeczą jest lauba – mówi arch. Grzegorz Gołębiowski. – Wszędzie indziej mamy wiatrołapy, które służą głównie do tego, żeby przez nie przejść, by dostać się do domu. Natomiast lauba daje m.in. to, że możemy mieć w domu nieposprzątane. Dzieci biegają – a ktoś*



fot. Śląski Dom

JADALNIA POŁĄCZONA Z KUCHNIĄ – na tle wielu innych polskich domów przestrzeń wspólna jest skromna, ale 4-5 osób nie potrzebuje większej



fot. Śląski Dom

WNĘTRZE SALONU – okna umożliwiają podziwianie otoczenia, ale zaprojektowano go raczej z myślą o przebywaniu w nim po zmroku

niespodziewanie przychodzi. Możemy usiąść z gościem w laubie przy stoliku, nie wpuszczając go dalej, zrobić kawę i przynieść ją do lauby. To może być listonosz, dalszy znajomy – ktoś kto nie musi widzieć, jak wyglądają wnętrza naszego domu. Na tym właśnie polega strefowość domu: dzieli się on na część mniej i bardziej prywatną – i do tej drugiej wpuszczamy tylko wybranych.

– Inna ważna funkcja lauby jest zbliżona do roli ogrodu zimowego. W polskim klimacie na dworze możemy siedzieć przez ok. 25% roku – mówi Jan Żyła. – W laubie możemy przebywać i np. czytać, gdy jest za chłodno, by siedzieć na dworze, gdy wieje lub pada – i grzać tam od marca do października, a zimą ogrzewać ją tylko do ok. 5-10°C i trzymać tam kwiaty. Lauba jest częściowo ogrzewana przez słońce wpada-

jące przez duże przeszklenia, które świadomie zostały zlokalizowane od strony południowej jako najbardziej nasłonecznionej. Można więc zaoszczędzić trochę na ogrzewaniu – a zatem być bardziej ekologicznym.

Nic na sztywno

Jan Żyła i pracownia KG Architekti nie prezentują jednak tylko jednej, sztywnej koncepcji domu, która nie podlega już żadnym zmianom ani negocjacom.

– Byliśmy świadomi tego, że będziemy odpowiadać na potrzeby rynku – deklaruje Jan Żyła.

– W domu pokazowym krótko mieszkała moja córka i np. wyszło dość wyraźnie, że bezpośrednie przejście z lauby do salonu nie jest używane – a wyobraźniowo wydawało się, że to dobry pomysł.

– Opracowaliśmy projekt mniejszego domu niż te tu stojące – mówi arch. Grzegorz Gołębiowski. – Były osoby, które zapoznały się z naszą koncepcją i bardzo im się ona spodobała, ale pytały o mniejszy dom – z powodów finansowych ale też dlatego, że chcieliby w nim mieszkać we dwoje, a oceniają że dla dwóch osób nawet najmniejszy dom z tych już stojących jest zbyt duży. Opracowaliśmy w sumie osiem koncepcji, na naszej stronie na Facebooku prezentujemy jedną – z klatką schodową zamiast sieni i bezpośrednim przejściem z lauby do salonu. Na razie większego zainteresowania nie ma – ale staramy się wychodzić naprzeciw potrzebom rynku. Jesteśmy nastawieni na rozmowy przy projektowaniu – opracowaliśmy np. projekt domu dla małżeństwa z trójką dzieci, które nie znalazło niczego odpowiedniego dla siebie w projektach typowych, gdyż nic nie nawiązywało do regionalnej architektury Śląska Opolskiego. Przypadkiem przejeżdżając przez Kotórz Wielki zobaczyli nasze osiedle. Przyszli do nas i przygotowaliśmy projekt domu wydłużonego o metr – chodziło o większe pomieszczenie do pracy dla męża. Staramy się o pozwolenie na budowę.

Rozplanowanie wnętrza

Inwestor i architekt deklarują, że w domach na osiedlu nie ma tak naprawdę żadnych oryginalnych rozwiązań, jeśli chodzi o rozplanowanie wnętrza.



fot. Śląski Dom

WYSTRÓJ KUCHNI w domu pokazowym przygotowano na zamówienie (proj. wnętrz Izabela i Monika Wieczorek)

Dom pokazowy ma 170 m² powierzchni użytkowej. Ważną decyzją (nietypową w świetle rozplanowania wnętrza w większości nowoczesnych domów) była rezygnacja z układu łączącego przedpokój, salon i kuchnię – zdaniem inwestora i architekta jest to rozwiązanie efektowne wizualnie, ale mało funkcjonalne.

– Częste stosowanie takiego rozwiązania wynika prawdopodobnie z łatwiejszego projektowania, szczególnie schodów, ale ma naszym zdaniem zasadniczą wadę – dźwięki z piętra przenoszą się do salonu i odwrotnie (np. dźwięk włączonego telewizora w salonie) – mówi arch. Grzegorz Gołębiowski. – W naszych domach – zgodnie z śląską tradycją – wydzieliłmy osobno sieni jako centrum komunikacji z bezpośrednim wejściem do wszystkich pomieszczeń na parterze, na piętro i do garażu.

Salon jest mniej przeszklony i otwarty na otoczenie niż w wielu typowych domach – to raczej pokój wieczorny niż dzienny.

– Moje doświadczenie jest takie: osoby, które są domatorami, mieszkają z reguły w miastach – mówi Jan Żyła. – Inwestorzy, którzy świadomie osiedlają się na wsi, częściej wolą spędzać czas na dworze – na spacerach, jeździe na rowerze, bieganiu itp. W salonie w 90% spędzamy czas, gdy jest ciemno. Latem, gdy jest ciepło, przebywamy w ogrodzie lub na tarasie, a jesienią i zimą o 17.00 robi się już ciemno. Nie



foto: M. Misiak

PODDASZE UŻYTKOWE doświetlone oknami połaciowymi, z wyeksponowanymi elementami drewnianej więźby dachowej

znamy nikogo, kto na co dzień siedzi w wielkim salonie i podziwia ogród przez wielkie przeszklenia. Większość osób przebywających w domu w dzień robi coś w kuchni, zajmuje się swoim hobby lub znajduje jakieś przytulne miejsce, gdzie można spokojnie posiedzieć w Internecie lub poczytać. Dlatego salon to tak naprawdę nie jest pokój dzienny, a raczej wieczorny, gdzie wieczorem wspólnie z rodziną czy znajomymi chcemy spokojnie posiedzieć przy kominku czy pooglądać telewizję. Salon dla domatorów musi być ciepły, przytulny. Domu nie projektuje się na incydentalne zdarzenia (np. przyjęcie na 25-lecie ślubu), ale do mieszkania na co dzień. W projektach typowych – nawet małych domów – widzę dysproporcję salonu na rzecz pozostałych części domu. Zawsze jest to coś kosztem czegoś – duży salon oznacza mniejsze inne pomieszczenia na parterze. Tu salon musiał zostać nieco pomniejszony, żeby



foto: Śląski Dom

MEBLE zostały wykonane na zamówienie przez firmę Halupczok – warto jednak pamiętać, że nabywca domu może go wyposażać wewnątrz również w stylu nowoczesnym (według własnego uznania)

mógł być ten pokój na parterze i korytarz o sensownych rozmiarach. Byłoby lepiej, gdyby mógł mieć np. 4 m² więcej – w innych, większych domach na tym osiedlu to widać. Nie można mieć na parterze i obszernej sieni, i gabinetu, i łazienki, i jednocześnie dużego salonu, bo dom rozrośnie się do 200 m². To są wybory, których dokonujemy ze świadomością tego, co tracimy, a co zyskujemy.

Wszystkie domy wyposażone są w relatywnie duże kuchnie z jadalnią dobrze skomunikowaną z tarasem i laubą. W niektórych domach można nawet wydzielić kuchnię od salonu.

– Zakładamy, że kuchnia z laubą i tarasami będzie centrum domu, szczególnie w dzień i cieplejszych porach roku – mówi arch. Grzegorz Gołębiowski.

Inwestor i architekci – analizując doświadczenia swoje i innych, jeśli chodzi o mieszkanie w domach różnego typu – zauważyli, że w wielu domach brakuje miejsca gospodarczego. Na końcu korytarza na parterze po lewej jest więc przestrzeń pod schodami możliwa do zabudowania na niewielki składzik, a po prawej – spiżarnia, w której jest też przyłącze wodne (można tam zamontować pralkę). W śluzie między domem a garażem są zamontowane urządzenia techniczne – centrala pompy ciepła i rekuperatora oraz jednostka odkurzacza centralnego.

– Jesteśmy świadomi, że to nie jest jedyny sensowny sposób zagospodarowania tej przestrzeni – deklaruje arch. Grzegorz Gołębiowski. – Ustalony przez nas kanon obejmuje to, co na zewnątrz – układ osiedla, ogrodzenia i wygląd zewnętrzny domu. Układ wewnątrz inwestor zmieni tak, jak uzna za wygodne dla swojej rodziny. My chcieliśmy uporządkować przestrzeń publiczną i nadać jej sens.

Taras

Główny taras zlokalizowano tradycyjnie od południa. Zdaniem inwestora i architektów jeśli ktoś kupuje tu dom i jest gotów jeździć codzien-



foto: M. Misiak

ZADASZONA CZĘŚĆ TARASU to *de facto* dodatkowy pokój – tyle że bez jednej ściany (ale można tu zamontować foliową kurtynę, która do pewnego stopnia zastąpi ją w chłodniejsze wieczory). Ponieważ po zmroku mogą się tu np. palić lampy gazowe, ściany wyłożono płytkami klinkierowymi, na których blask otwartego ognia pięknie wygląda



foto. Śląski Dom

BUDOWA OSIEDLA – ściany zbudowano z pustaków ceramicznych, a więźbę dachową z wysokiej jakości drewna



foto. Śląski Dom

JAKIŚ CZAS PÓŹNIEJ – dach już przykryty dachówką ceramiczną, okna i tymczasowe drzwi wstawione. Dom w głębi jest już tynkowany

nie stąd do miasta i z powrotem, to posesja musi zapewniać możliwości wypoczynku.

– Dział budowa domu na wsi to budowa dla osoby, która wcześniej mieszkała w mieście – mówi Jan Żyła. – Myślimy budowali te domy dla mieszkańców miasta, którzy stąd wyjeżdżają rano do pracy i tu wracają po południu, oraz dla osób, które tu chcą zamieszkać na emeryturze. Z tego powodu część zewnętrzna jest bardzo ważna. Ponieważ wielu inwestorów nie ma osobistych doświadczeń z mieszkaniem na tak zaaranżowanej przestrzeni, większość projektów gotowych zawiera jeden odkryty taras od południa, na którym latem nie da się przebywać, gdyż jest za gorąco. W tym domu są dwa tarasy – otwarty i zamknięty. Ten drugi latem staje się tak naprawdę pokojem bez jednej ściany. Tu można też trzymać meble ogrodowe – nie ma potrzeby przenoszenia ich gdziekol-

wiek w razie deszczu. Nie trzeba też biegać po coś pozostawionego, gdy np. rozpęta się burza – odkryty taras jest pod tym względem mniej wygodny. Widok jest stąd ładny, można kupić droższe meble ogrodowe, a w razie potrzeby są przecież grzejniki i dmuchawy umożliwiające dogrzanie tej części tarasu. Można też osłonić wejście foliową kurtyną.

Materiały i instalacje

– Nie chcemy narzucać rozprowadzenia instalacji ani posiadania np. rekuperacji – wyjaśnia Jan Żyła. – Inna sprawa, że nie rozumiem małej popularności rekuperacji – 19 na 20 inwestorów, z którym rozmawiamy, nie wie co to jest albo myślał, że to jakaś nowinka techniczna. A to nie jest drogie – dla domu tej wielkości (170 m²) to ok. 16.000 zł, a koszty szybko się amortyzują dzięki niższemu rachunkom za ogrzewanie. Pompa ciepła to drogie urządzenie, ale wentylacja z rekuperacją – nie. W Polsce chcielibyśmy być ekologiczni, ale żeby nas to nic nie kosztowało. Ten dom jest eksploatowany trzy lata – średni koszt ogrzewania przy głębokiej pompie ciepła, rekuperacji i gruntowy wymiennik ciepła to 1200 zł rocznie. Mamy osobny licznik prądu na rekuperator. Warto też zdawać sobie sprawę, że mamy pewne powinności wobec środowiska.

Domy zbudowane są z pustaków ceramicznych Porotherm Profi o gr. 30 cm. W oknach (z ramami z PVC lub drewnianymi) znajdują się pakiety trój szybowe, a ocieplenie – zarówno ścian, jak

i dachu – jest znacznie grubsze niż wymagane. Domy te mają energochłonność na poziomie 18 kW/rok/m² (15 kW/rok/m² to już dom pasywny) – są to zatem budynki wysoce energooszczędne. – Zastosowaliśmy technologie ekologiczne – moim zdaniem budowa na początku XXI wieku domu ogrzewanego węglem nie ma sensu – deklaruje otwarcie Jan Żyła. – Dlatego dom pokazowy jest ogrzewany pompą ciepła z pionowym kolektorem gruntowym. Zdecydowaliśmy też o montażu rekuperacji (moim zdaniem powinna być w każdym domu) i ogrzewania podłogowego w całym domu – sprawność pomp ciepła jest wyższa przy odbiornikach niskotemperaturowych. Uważam, że te domy pod względem technologicznym zbudowane są przy maksimum ekologii. Jeśli dom jest na 100 lat, to materiały muszą być wysokiej jakości, a dom musi być tani w eksploatacji.



foto. Śląski Dom

OCIEPLANIE ŚCIAN STYROPIANEM – nadproża okien i drzwi zostały specjalnie docieplone dla uniknięcia mostków termicznych



foto. M. Misiek

CZERPNIĄ POWIETRZA systemu wentylacji mechanicznej z rekuperacją i gruntowym wymiennikiem ciepła

3 Plany na przyszłość

Dyskusji prawie nie ma

Inwestor i architekci zdają sobie sprawę, że przedstawiona przez nich koncepcja to tylko pierwsza próba – na pewno daleka od doskonałości. Liczyli na to, że przedstawiając coś więcej niż projekt i wizualizację – osiedle sześciu gotowych domów, z w pełni wyposażonym domem pokazowym – spowodują dyskusję. Osoby, które już zamieszkały na osiedlu (na sześć domów jeden jest pokazowy, trzy są sprzedane, dwa czekają na nabywców) opowiadają znajomym, że są bardzo zadowolone. Natomiast odzew w mediach i w środowisku architektów jest niewielki.

– *Chcieliśmy pobudzić do dyskusji – ale ponieśliśmy klęskę* – mówi otwarcie Jan Żyła. – *Strasznie trudno wywołać pozytywną dyskusję – za to nie ma problemu z wywołaniem fali hejtu. Po kilku latach okazało się, że osiedle śląskich domów na Śląsku jest dziś... nienaturalne. Większość ludzi chce być nowoczesna – i mają jakieś przekonanie, co to znaczy. Najczęściej nie sami to wymyślają – ktoś im to mówi. My nie jesteśmy wiarygodni, bo jesteśmy komercyjnym inwestorem – to musi być mówione w szkole i w mediach. Ludzie muszą wiedzieć, że nie są staroświeckimi prymitywami, jeśli na Śląsku wybudują dom nawiązujący do śląskiej architektury – muszą widzieć, że to właśnie może być nowoczesne i trendy. Chcieliśmy merytorycznej dyskusji – że ktoś powie że współczesny śląski dom powinien wyglądać inaczej (np. być dłuższy, mieć inny gzyms lub układ) – i zbuduje własny jako odpowiedź na naszą koncepcję.*



foto. M. Misiak

KOLEJNE DOMY będą ustawiane jako następne w szeregach po lewej i prawej stronie – łącznie może ich stanąć 20



foto. M. Misiak

NABYWCY, KTÓRZY JUŻ ZAMIESZKALI NA OSIEDLU, personalizują swoje posesje – np. nasadzają ulubione gatunki kwiatów



foto. Śląski Dom

DOM POKAZOWY czeka na odwiedzających od wtorku do piątku w godz. 11.00-15.00 (jak również w innych dniach tygodnia i godzinach po uprzednim telefonicznym umówieniu się)



foto. Śląski Dom

W MIARĘ JAK KOLEJNE DOMY BĘDĄ ZNAJOWAĆ NABYWCÓW, kolejne będą też powstawać i osiedle będzie się rozrastać

A tymczasem – milczenie. Co tydzień burzony jest jeden stary śląski dom (50 rocznie). Kiedy i do nas dotrze z Zachodu moda na mieszkanie w starych domach, to może się okazać, że tych domów praktycznie już nie ma. Zostaną rozebrane lub rozsypią się opustoszałe i będzie to już nie do odtworzenia. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: czy Śląsk ma być kategorią wyłącznie historyczną, której ślady kultury materialne będziemy oglądać tylko w muzeach – jak Kartagina czy Dwory Czermieńskie?



foto. Śląski Dom

PRZYKŁAD MYŚLENIA PRZYSZŁOŚCIOWEGO przy projektowaniu – ten gabinet można łatwo zamienić w pokój dla osoby niepełnosprawnej lub starszej



fot. M. Misiak

OGRÓD ZA DOMEM jest wymarzoną przestrzenią zabaw dla dzieci – osiedle jest żywą społecznością, a nie pokazowym skansenem



fot. M. Misiak

PRZY TYM STYLOWYM Jan Żyła i arch. Grzegorz Gołębiowski chcą rozmawiać o idei osiedla z każdym, kogo interesuje piękna architektura



fot. Śląski Dom

OSIEDLE DAJE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA – dziecko może tu bez żadnego ryzyka biegać lub jeździć na rowerze

Co dalej?

Dwa kolejne domy są w stanie zerowym – gdy następny dom się sprzeda, oba zostaną wykończone do stanu deweloperskiego. Kolejnych inwestorzy na razie nie wnoszą – czekają, aż te się sprzedadzą. Zakupione przez nich działki wystarczą do budowy 20 domów, a posiadają już wszystkie niezbędne zezwolenia.

– *Zapraszamy do odwiedzin w domu pokazowym i na osiedlu* – mówi Jan Żyła. – *Warto zobaczyć dom i przejść się po nim – choćby po to, aby dać się zainspirować, trochę zmienić swoje wyobrażenia o tym, jaki powinien być dom. Wiem, że świata nie zmienię – nie spowoduję, by wszystkie dzieci nie głodowały – ale jednemu mogę pomóc. Chcemy tu zrobić mały kawałek innej rzeczywistości – nowoczesną śląską wieś, gdzie ludziom będzie się dobrze żyło.* ■



fot. Śląski Dom

NIE MA POTRZEBY ODGRADZANIA PRZEDOGRÓDKA – nikt nie zniszczy drzewek i kwiatów. Klasyczne i proste w formie domy nie przytłaczają nadmiarem bodźców wizualnych



fot. Śląski Dom

OSIEDLE NOCĄ – w przeciwieństwie do niektórych innych osiedli deweloperskich zadbano tu o oświetlenie przestrzeni publicznej i jej aranżację



fot. Śląski Dom

NOWE ŚLĄSKIE DOMY płynnie wpasowują się w śląski krajobraz